

„SŁOWO” wstępnie
we wszystkie prawa
i przyjmuje wszelkie
obowiązki „Gazety
Krajowej”.

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie
z dostarcza-
niem do domu oraz z przesyłką
pocztową mk. 2000.

Cena ogłoszeń: Wiersz non-
parelowy
jednoszpaltowy: przed tekstem
300 mk.; w tekście 400 mk.; za
tekstem 160 mk.

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Do wiadomości Sz. Publiczności!

Wkrótce przyjeżdża do Wilna WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

CYRK Aleksandra Cinisellego

Który rozpoczyna swe przedstawienia w przebudowanym gmachu Krengela przy ulicy Ludwisarskiej Nr. 4.

Dzień otwarcia cyrku będzie ogłoszony w pismach i na afiszach.

ZARAZ kupię lub wynajmę garnitur mebli do pokoju
stołowego i sypialnego.

Wilno, Jagiellońska 3, m. 1, do godz. 3-ej.

== ZĄDAJCIE WSZĘDZIE ==
**PORTER CZERWONO-
DWORSKI.**

O kwestji Słowiańskiej.

(Ze wspomnień i wrażeń).

V.

Z neoslawizmu wycofałem się
prędko. Obrano mnie w Pradze,
wraz z p.p. Dmowskim i Dobo-
szyńskim, członkiem Komitetu Wy-
konawczego Zjazdów Słowiańskich.
Wybor przyjąłem, ale niedługo
potem, w październiku, czy listo-
padzie, po wystęпах w Dumie
hr. Bobrińskiego, rozwiązałem się
z resztą moich złudzeń. W czerwcu 1909
roku wezwano nas do Petersburga
na narady Komitetu. Dmow-
ski uczestniczył w nich, ja nie
pojechałem. W wywiadzie z re-
porterem „Głosu Narodu” oświad-
czyłem, że choć współdziałanie z
figurami tego rodzaju, co prof.
Filewicz, hr. Włodz. Bobriński,
Wergun e tutti quanti jest kom-
promitujące dla Polaka, ale że w
Petersburgu będzie nie kongres,
lecz tylko narada w ścisłym kół-
ku, więc niema powodu potępiać
p. Dmowskiego, byleby tylko sprawę
polską postawił jasno... „I bę-
dę zdumiony, — kończyłem — jeśli
narady nie doprowadzą do zerwa-
nia, zerwanie zaś byłoby pożąda-
ne, bo wyjaśniłoby sytuację i wie-
dzielibyśmy wówczas, z kim w
Rosji możemy iść ręką w rękę na
gruncie idei słowiańskiej”.
Polemizował ze mną w tej sprawie
na szpaltach nar. dem. „Słowa
Polskiego” s. p. prof. Horo-
dyski. Redakcja rozstrzygnęła,
przyznając słusność i mnie i
Dmowskiemu: „p. Dmowski, jako
polityk praktyczny, powinien był
jechać do Petersburga, prof. Zdzie-
chowski, jako ideowy chorąży ru-
chu Słowiańskiego w społeczeń-
stwie polskim, dobrze zrobił, że
nie pojechał”.

Wkrótce potem umieściłem w
„Mosk. Jeżenedielniku” Ks. Eug.
Trubeckiego z powodu aneksji
Bośni przez Austrię dwa artykuły
p. t. „Austrosławizm i Rosja”.
Wykazywałem w nich, że „słow-
wiańska” polityka Rosji jest sto-
kroć groźniejsza dla Słowian, niż
okrzyczany przez prasę rosyjską
„germański ucisk” w Austrii i że
austrosławizm, choć jest sławiz-
mem ostatniego gatunku, bo wy-
sługiwać się musi Niemcom, jest
jednak lepszy od rusyfikatorskie-

go cynicznego rusosławizmu Sto-
łypina „Choć walka ekonomiczna
z Niemcami — pisałem w zakoń-
czeniu — jest ciężką w Bośni, wąt-
pię jednak, ażeby się znalazł tam
choć jeden człowiek, któryby, za-
miast autonomii pod berłem Habs-
burgów, wolał mieć Sarajewską
gubernję z rokoszami rusyfikacji
szkoły, sądownictwa i urzędów
administracyjnych... Co zaś do
nas Polaków, to „możemy najzu-
pełniej obojętnie traktować ewen-
tualność zmiany panowania rosyj-
skiego w Królestwie na panowa-
nie pruskie”. W odpowiedzi swo-
jej na artykuł ten, ostrej ale u-
trzymanej w tonie szlachetnym,
ks. Grzegorz Trubecki upatrywał
w rozumowaniu moim wyraz
„samobójczej jakiejś psychologii”
i przypisywał to nastrojowi prze-
lotnemu.

Mylił się. W roku następnym
(1910) na zaproszenie na Zjazd
Słowiański w Sofji odpowiedziałem
następującą depezą: *Regrette.
circonstances politiques m'empe-
chent prendre part Congrès. Colla-
boration impossible avec repré-
santants de la Russie réactionnaire-
russificatrice, antislave, slavophobe,
avec Bobrinsky, Gutschkoff,
qui ayant voté Douma suppression
Constitution finlandaise et propa-
geant russification Pologne, donent
au Congrès marque antislave
antichrétienne, antihumanitaire. Salut
cordial à nos amis russes Stachowitsch,
Pogodine. Souhais de
prosperité a la nation Bulgare.*

(po polsku)

Żałuję, że okoliczności politycz-
ne nie pozwalały mi uczestniczyć
w Kongresie. Nie możemy współ-
pracować z przedstawicielami Rosji
reakcyjnej, rusyfikatorskiej, tem
samem antysłowiańskiej, słowia-
nożerczej — z Bobrińskim, Gucz-
kowem, którzy poparliśmy w Du-
mie zniesienie Konstytucji w Fia-
landji i, głosząc konieczność rusy-
fikowania Polski, dają kongresowi
wiznamię antysłowiańskie, anty-
chrześcijańskie, antyhumanitarne.
Serdecznie ukłony dla naszych
przyjaciół Rosjan Stachowicza i
Pogodina, braterskie życzenie po-
myślności narodowi bułgarskiemu.

Dopeszę tę przedrukowały ga-
zety krakowskie i bułgarska „Kam-
bana”.

Gdy w r. 1913 p. Brianczani-
now, zakładając organ swój „No-
woje Zwieno”, zwrócił się do mnie
z prośbą o artykuł do pierwszego
zeszytu na temat „Czego Polacy
żądadają od Rosji”, odpowiedziałem
w liście otwartym, że Polacy ni-
czego od Rosji nie żądają, co zaś
do mnie, to chciałbym zapomnieć
że jest Rosja i że są Rosjanie.
P. Brianczaninow był tak lojalny,
że mój list, choć przykry dla nie-
go, wydrukował w całości.

Nie oznaczało to z mojej stro-
ny zerwania z Rosją. Ks. Grze-
gorz Trubecki słuszną robił uwa-
gę, że jeśli, pomimo niewiary w
możliwość odrodzenia Rosji i w
rzetelność jej dążenia do zgody z
Polską, pisarz polski zwraca się
z gorzkimi myślami swemi wprost
do społeczeństwa rosyjskiego po
rosyjsku i na szpaltach pism ro-
syjskich, to widocznie sądzi on,
że nie wszystko jeszcze stracone,
że do sumienia narodu tego prze-
mówić jeszcze warto”.

I rzeczywiście, z opozycją li-
beralną rosyjską podtrzymałem
nadal przyjacielskie stosunki, bo
byli w jej szeregach ludzie nie-
pospolicie rozumni i szlachetni,
dla których żywym uczucia szcze-
rodowej i czci. Ale bezowoc-
ność i beznadziejność polityki,
którą nazywano ugodową, widziałem
coraz wyraźniej — i, rzecz
charakterystyczna, im bardziej się
ja od Rosji oddalałem, z tem więk-
szym zapalem pęzili w jej obja-
szenia moi przeciwnicy z demokracji
narodowej, ci sami, co mię przed-
tem, jako rusofila, piętnowali.

Długoletnie stosunki moje ze
słowiańszczyzną doprowadziły mię
do wniosku, że jedynym tam ży-
wołem, mogącym zrozumieć sto-
sunek nasz do Rosji, byli katolicy
i to nie wszyscy, ale wyłącznie
katolicy kierunku krafcowego, ci,
co za biskupem Machniczem, naj-
wybitniejszą obok Strossmayera,
lecz wręcz odmiennego typu po-
stacią w episkopacie Jugosłowiań-
skim, powtarzali, że bliższymi im
są Niemcy katolicy, niż ich własni
rodacy z obozu liberalnego. To
też serdecznie witaliśmy w Kra-
kowie w maju 1911 roku przed-
stawiciele stronnictw katolickich
w Krajnie i Karyntji, którzy lic-
nie przybyli z marszałkiem i wi-
cemarszałkiem Sejmu na czele.
Porozumienie między nami było
zupełne, żaden incydent nie za-
mącił harmonji i bez obawy pro-
testu z czyjejkolwiekby strony
mogłem otworzyć w mowie mojej
powiedzieć, że różnica między sła-
wizmem rosyjskim Bobrińskich i
Filewiczów a nami polega na tem,
że im „wydaje się chwalebne i
dobrem to, co my za ostateczność
niskości moralnej poczytujemy!”

Dla ścisłości dodać wypada, że
neoslawizm w Rosji nie przeszedł
całkiem bez śladu. Neosłowiańska
góra spłodziła małą mysz w po-

staci uczciwego, tak w programie
jak i w pracach, Towarzystwa Kul-
tury Słowiańskiej w Moskwie, na
czele którego stanął był wielki uc-
zony, szlachetny człowiek s. p.
prof. Korsz. Czynnym zaś dopoma-
gali mu nasi współziomkowie, zra-
zu p. Czudowski, jako sekretarz,
potem p. Lednicki, jako wice-pre-
zes. Niestety, towarzystwo to ani
wpływu, ani znaczenia wielkiego
w społeczeństwie rosyjskiem nie
zdobyło.

Wszystko, co tu opowiedziałem,
działo się niedawno, a wygląda
tak, jak gdyby do dalekiej prze-
szłości należało. Wraz z Austrią
zeszedł do grobu austrosławizm,
Rosję zaś zagarnęli ludzie, któ-
rym absolutnie obcą jest wszelka
słowiańskość zabarwiona ideo-
logia. A jednak — brzmi to paradok-
salnie, ale tak jest — rusosławizm
istnieje i nie tylko istnieje, lecz
kwitnie i wzrasta w siły, szcze-
śliwie pochowawszy swego austr-
jackiego współawodnika. Wśród
państw, co na zwaliskach monar-
chji Habsburgów powstały, są dwa
państwa słowiańskie — i te całą
siłą wrodzonego, nie rozumujące-
go instynktu szukają oparcia dla
siebie w Rosji, choćby Rosji bol-
szewickiej. Z obawy przed dą-
żeniami odwetowymi Węgier weszły
one w porozumienie z Rumunją i
do tej małej Ententy chętnieby
nas wciągnęły.

Zastanówmy się, coby potem
nastąpiło. Musielibyśmy dać zgo-
dę naszą na ostateczne zmiądźde-
nie czy ubezwładnienie Węgier —
i ściśnięci, zduszeni w braterskich
objęciach Rosjan, Czechów, Jugo-
słowian, zostalibyśmy zepchnięci
do roli satelity Rosji, czy to w
postaci mikroskopijnego w ściśle
etnograficznych granicach zam-

kniętego państewka, czy — gorzej
jeszcze — autonomicznej prowincji.
Bo kłóży nam pomogli, kłóży
miał interes w utrzymaniu potęż-
nego państwa polskiego?

Słowem, niema dla nas dziś
miejsca w żadnej kombinacji pan-
slawistycznej — i to tem bardziej,
że Rosja bolszewicka daleko nie-
bezpieczniejsza jest dla nas, niż
Rosja carska, bo grozi zatrueniem
ducha narodowego, jako ideał, ku
któremu świadomie, czy nie-
mnie się zdaje, że z całą świadom-
ością grawitują nasi „Wyzwoleń-
cy” i „Odrodzeni”.

Zbawieniem jedynym byłaby
liga wszystkich elementów zacho-
wawczych we wszystkich państ-
wach i narodach Europy, skiero-
wana przeciw idącemu od Rosji
barbarzyństwu. Ale to jest nie-
możliwe; narodom i państwom
Europy milej jest być sforą roz-
juszonych i wzajemnie się gryzą-
cych psów. Pozostaje nam życzyć
takiego ugrupowania, w którym
Polska i Węgry mogłyby się zna-
leść obok siebie, ale od życzenia
do czynu jak daleką jest dziś
droga...

Marjan Zdziechowski.

Przecież wszyscy wiedzą, iż pomie-
dzy Ch. J. N. a Centrum doszło do pak-
tu w sprawie podziału terytorjum wy-
borecznego Ziemi Wschodnich. Pocz-
więc tego wyplerać we wstępnym arty-
kule t. zw. „Gazety Wileńskiej”. Pocz-
podstępnie przyznawać rację tym, któ-
rzy chcą obrać rektora Parczewskiego,
aby potem w kategoriycznej formie na-
mawiać swych czytelników do głosowa-
nia na 8-kę.

Wiadomości polityczne.

Jeszcze o pasz-
portach i oby-
watelstwie.

Jak już infor-
mowaliśmy, wy-
dawanie wszel-
kich dokumentów
osobistych, a także paszportów za-
granicznych, skoncentrowane jest
w rękach komisarza rządu na m.
Wilno. Żadne zmiany w raz usta-
nowionym porządku wydawania
tych dokumentów nie zaszły. Na-
omiast inowacją jest wprowadze-
nie paszportów stałych z oznacze-
niem przynależności do państwa
polskiego, skutkiem tego osoby
zainteresowane muszą się posta-
rać o odpis z ksiąg społecznych.
Odpis taki otrzymuje się w archi-
wum miasta, poczem, wraz z in-
nymi dokumentami, przedstawia
się go w zarządzie komisarza rzą-
du na m. Wilno pokój Nr. 2, w
celu otrzymania stałego paszportu
przystępującego obywatelowi pań-
stwa polskiego. W ten sposób oso-
by posiadające paszport polski, w
którym jednak przynależność pań-
stwa nie jest wymieniona, mu-

są uzyskać tylko odpis z ksiąg
społecznych i odpowiednie świad-
ectwo.

Do drugiej kategorii należą
ci, którzy, mieszkając w Wilnie do
24 marca 1922 roku, muszą udo-
wodnić, że przyłągu im oby-
watelstwo Litwy Środkowej. Tu
sprawy przybierają już bardziej
skomplikowany obrót. Przed-
wzyskaniem osoby te zmuszone
są przedstawić świadectwo, że za-
mieszkuja w Wilnie przed rokiem
1914 od 5 cju lat, względnie, że
osiedlili się na terytorjum Wilna
przed 1 stycznia 1918 r., lub że
przed tym terminem zakupiły tu
nieruchomość i t. p. Otrzymując
na podstawie podobnych świad-
ectw prawo do obywatelstwa
Litwy Środkowej, stają się zara-
zem obywatelami państwa pol-
skiego.

Ostatecznie do trzeciej kate-
gorji należą byli obcoppodani,
którzy chcą otrzymać obywatel-
stwo polskie. W takim wypadku

trudności są jeszcze większe. Należy otrzymać zgodę ministerstwa; w tym celu skierowuje się podanie do starosty grodzkiego. Trzeba przedstawić przedwzrostkiem świadectwo, że się dobrowolnie i za zgodą danego państwa wyrzekło poprzedniego poddaństwa, dalej, że się zamieszkuje w granicach Polski najmniej od 10-ciu lat, że władza się językiem polskim, posiada pełne prawa obywatelskie i prawomysłność polityczną.

Są jeszcze inni. To repatrianci, zamieszkujący w Rosji od r. 1914. Udzielenie im poddaństwa polskiego jest związane z wielkimi trudnościami. Chodzi o to, że osoby, które były zapisane do ksiąg społecznych w miastach przed 1 sierpnia 1914 r., ale później zamieszkując poza granicami państwa jako poddani rosyjscy nie skorzystały z 6 § traktatu ryskiego, zgłaszając się jako Polacy, nie mogą otrzymać obywatelstwa polskiego.

Z parlamentu Rzeszy Niemieckiej. Parlament Rzeszy przyjął projekt komisji, według którego rząd będzie musiał dostarczyć ze swoich lasów znaczną ilość papierówki po cenach umiarkowanych, ażeby przyścisnąć z pomocą prasie, która wiele cierpi z powodu braku i drożyzny papieru, co doprowadziło do zamknięcia wielu wydawnictw. Poza tym dyskutowano nad sprawą przechodzenia domów w miastach niemieckich w ręce cudzoziemców. Rzeczywiście cudzoziemcy, szczególnie pochodzący z krajów o wysokiej walucie, korzystają z taniści domów (w Berlinie np. domy są tańsze niż w Wilnie) i wykupując takowe uszczuplają stan posiadania niemiecki. Dyskusje na ten temat miały tymczasem charakter przygotowawczy i projekt ustawy, zmierzający do zmiany tego stanu rzeczy, jeszcze nie został wypracowany.

Uniwersytet Wiedeński. Były włoski prezes ministrów Nitzi zwraca się w „Berliner Tageblatt” do kierowników wyższych szkół amerykańskich z wezwaniem o ratunek dla uniwersytetu wiedeńskiego. Pisze, że uniwersytet ten, który był przed wojną centrum cywilizacji wschodniej, nie może nadal istnieć z powodu obezelenia korony austriackiej i wogóle upadku Austrii (do którego przecież w pierwszym rządzie przyczyniły się Włochy). Proponuje, ażeby utworzył się w Ameryce syndykat, któryby w ciągu dziesięciu lat wspomagał uniwersytet sumą 400000 dolarów i wyraża nadzieję, że jeżeli ten projekt zostanie

urzeczywistniony uniwersytet będzie mógł nadal istnieć, jako wznowione źródło cywilizacji dla bliższego Wschodu.

Kryzys angielski. Korespondent „Berliner Tageblattu”, omawiając program polityczny nowego gabinetu, wyraża przekonanie, że z powodu upadku Lloyd George'a węzły przyjaźni między Anglią a Francją będą zacieśnione. Do tego przyczyni się także fakt, że ministrem spraw zagranicznych pozostanie lord Curzon, który w ostatnich czasach zyskał przyśnić Quai d'Orsay, i, w przeciwieństwie do Lloyd George'a, uchodzi za zwolennika „spokojnej dyplomacji”. W sprawie wschodniej będzie nowy rząd dążyć, o ile na to pozwolą interesy i powaga Anglii, do likwidacji niektórych ryzykownych przedsięwzięć, między innymi w Mezopotamji. W sprawie irlandzkiej można uważać za pewną ratyfikację zawartego z Irlandczykami traktatu, gdyż za nią wypowiada się nawet margrabia Salisbury, który był dotąd nieprzejednany pod tym względem. Wybory do parlamentu mają się odbyć około 15-go listopada. Wynik ich jest nader niepewny. Stronnictwo zachowawcze będzie miało w ręku ten atut, że wystąpi jako partja jednolita, gdy tymczasem opozycja jest rozbita. Pośród konserwatystów nawet ci, co energicznie walczyli za utrzymaniem dotychczasowej koalicji, oświadczyli, że się podporządkują decyzji większości. Chamberlain jeszcze się waha, a jeden Birkenhead oświadczył, że nie opuści Lloyd George'a. Natomiast opozycja jest rozbita. Nie mówiąc już o socjalistycznej „Labour party”, niema szans, ażeby zwolennicy Lloyd George'a się połączyli z dotychczasową opozycją liberalną, której przewodzą Asquith i lord Grey. Jednakże te dwa odłamy liberałów prawdopodobnie nie będą bardzo zaciekle siebie zwalczały, a George zużyje cały swój wojowniczy temperament na walkę z rządem Bonar Law'a.

Do urzędników państwowych.

Komitet S. U. P. w Wilnie wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego stawienia się na ogólnym zebraniu, które odbędzie się w piątek, dnia 27 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym (ul. Bonifraterska L. 10). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie informacyjne z działalności Zarządu. 2) Sprawa wystąpienia delegacji do Rady Ministrów, Sejmu, Centrali S. U. P. w Warszawie w kwestji stabilizacji cen kolejowych i t. d. 3) Sprawa lokalu i klubu. 4) Wolne wnioski i interpelacje. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Alma Mater Vilnensis.

Ukazała się nareszcie dawno zapowiadana jednodniówka „Dnia Akademika”.

Jest to książka, która powinna się znaleźć w domu każdego inteligenta, zwłaszcza na Litwie i Białejrusi, jako praca, przedstawiająca odzwierciedlenie ogromu i doniosłości zadań Uniwersytetu Wileńskiego i ich realizacji w ciągu pierwszych 3-ech lat jego istnienia w nadzwyczajnym szybkim tempie się dokonywającej.

Piękne to wydawnictwo wzbudza w czytelniku niewypowiedzianą radość i dumę, że na tej ziemi, tak niedawno wyzwolonej z pod jarzma przeszło wiekowej niewoli rosyjskiej, okupacji niemieckiej, litewskiej i najazdów bolszewickich wykwitają takie kwiaty! Myśmy tak się już stopniowo przyzwyczaili do wielkich wrażeń, że spoglądamy na wszystko spokojnym, niemal obojętnym wzrokiem. Jak ogromne wrażenie zrobiłaby ta jednodniówka na człowieku, któryby się obudził z kilkoletniego letargu?

Są rzeczy wielkie i święte, które nigdy spowszednieć nie mogą — nawet dla ludzi, którzy bardzo wiele przeżyli.

W autografie Naczelnika Państwa znajdujemy ustęp świadczący o uczuciach, jakie żywi On względem Wszechnicy Batorego. „Są sprawy, które mię wzruszają i przejmują, jakgdybym był bardzo młodym, ba, nawet dziecinny. Do takich spraw, do takich prac należy wszystko, co jest związane z Uniwersytetem Wileńskim. Czuję się zawsze jakby małym sztabakiem, gdy się do murów, na szczęście tak zmienionych, zbliżam”.

Musimy zdolność przejęcia się, zdolność wzruszeń na widok wielkich rzeczy odróżniać od szkodliwej egzaltacji.

Poczucie piękna, wzniosłości i dumy rozsadzającej piersi jest wspaniałym bodźcem i zachętą do pracy. „Alma Mater Vilnensis” jest ozdobą stołu w salonie, tak ze względu na swój wysoce artystyczny zewnętrzny wygląd, jak i ze względu na bogatą i głęboką jej treść.

Odpowiedni jej format, dobry druk i korekta, prawdziwie piękna okładka z winiętką ze słoneczników (pr. Ruszczyca), duże marginesy, ładne ilustracje i dobry papier dają całość skończenie estetyczną.

Na treść składają się: fotografia Aktu Wskrzeszenia Uniw. St. Batorego, autografy Naczelnika Państwa i marszałka Sejmu Ustawodawczego, historia Wszechnicy Wileńskiej z lat 1578—1842 Adama Wrzóska, pierwsza stronica

bruljonu „Pana Tadeusza” odbitka kartki z Księgi Pamiątkowej U. St. B. i podpisem Nuncjusza Mgr. Rattiego (obecnego papieża Piusa XI). Artykuły obecnego rektora Alfonsa Parczewskiego, pierwszego rektora pr. Michała Sedleckiego, pr. pr.: Stanisława Pignia, Mariana Massoniusa, Ferdynanda Ruszczyca, Wincentego Lutostawskiego, Juliana Retingera, „Promienisty” artykuł p. W. Horoszkiewiczówny o ś. p. prof. Ludwiku Janowskim, krótki zarys życia wskrzeszonej Wszechnicy, przegląd życia akademickiego, następnie artykuły i wiersze studentów i studentek: J. Krasickiej, Jadwigi Wokulskiej, Kazimierza Leczyckiego, Aleksandra Marcinińskiego, Bolesława Wścieklicy, Walerjana Charkiewicza, Stanisława Swianiewicza, Tadeusza Kiersnowskiego i Stanisława Kulesińskiego, oraz utwory Marji Rendo i Haliny Odyńcowej.

Ilustracje przedstawiają portrety Króla Stefana Batorego, X. Piotra Skargi, Adama Ks. Czartoryskiego, Sniadeckich, Mickiewicza, rektorów, prorektorów i dziekanów wydziałów, ś. p. pr. Ludwika Janowskiego, wspaniałe fotografie Auli Kolumbowej i dawnego obserwatorium astronomicznego Wszechnicy Wileńskiej, portret królowej Barbary (z balu akademickiego) i mniejsze zdjęcia sal wykładowych, Bratniej Pomocy, „Ogniska”, „Mensy” i Bursy, oraz niezrównanej „Szopki”.

Bardzo ciekawe są artykuły pierwszego Rektora prof. Michała Sedleckiego i obecnego — prof. Alfonsa Parczewskiego, w których są wyrażone ich poglądy na zadania, jakie mają spełnić studenci i uniwersytet. Pozwolę sobie przytoczyć parę zdań z art. Rektora Sedleckiego pod tytułem „Idea przewodnia Uniwersytetu Wileńskiego”.

Po dymisji Lloyd George'a.

Anglia a Palestyna.

LONDYN. (Pat) „Manchester Guardian” donosi, iż wysoki komisarz angielski Samuels oświadczył, że zmiana rządu Anglii nie spowoduje zmian w polityce angielskiej odnośnie do Palestyny.

Francja o nowym rządzie angielskim.

PARYŻ. (A.W.) W kołach parlamentarnych uważają za mało prawdopodobne, aby partja konserwatystów w przyszłym parlamencie angielskim miała absolutną większość. Wobec tego przyszły rząd będzie musiał się op-

ZARAZ KUPIĘ DOM W ŚRÓDMIEŚCIU

Wilno, Jagiellońska 3, m. 1, do g. 3-cj.

„Wilno miało to nieporównane szczęście, iż było kolebką umysłów czystych, duchów miłujących, wiedzy twórczej. A miejscem, gdzie te duchy rosły i żyły, był Uniwersytet. Nowa Batorowa Wszechnica taką pozostać powinna”.

„Prawdziwa wiedza ma jedną cudowną właściwość, jeśli jest mocna i potężna, jeśli jej źródło czyste, to ona nęci i kaze się kochać”.

„Niech wiedza prawdziwa stanie w Wilnie na najwznioślejszych wyżynach, a jej moc pokona nawet nienawistnie patrzących!”

„Z czasów mej działalności w Wilnie mam o młodzieży wspomnienie jasne i piękne”.

Obecny Rektor pr. Parczewski w artykule „O zadaniach naszego akademickiego pokolenia” między innymi wskazuje na szkodliwość rozpolitykowania się studentów, — jego też słowami zakończę pobieżną swą recenzję. „Najwyższe umysły, zamiast garnąć się do wiedzy i literatury, toną w agitacji partyjnej, w polityce z dnia na dzień prowadzonej.”

Działalność na tem polu w dziedzinie walk wyborczych i klótni partyjnych, w dziedzinie ulegającej coraz bardziej zwyrodnieniu nie sprzyja rozwojowi ducha...

Codzienna, pozioma robota w partjach lepiej pozostawiać innym. Ty, młodości, wyłataj nad poziom, ad astra! W szlachetną krainę czystej wiedzy naukowej i twórczości piękna”.

Stefan Burhardt.

rzec albo na prawicy, albo na lewicy.

Cziczeryn o dymisji Lloyd George'a.

MOSKWA (A. W.) Cziczeryn, oceniając znaczenie dymisji Lloyd George'a, powiedział, że niektórzy usiłują zawczasu skonstatować jakis przyszły antagonizm między Rosją a nowym rządem angielskim. Cziczeryn oponuje przeciwko temu stanowczo. Interes Anglii wymaga, zdaniem Cziczeryna, rozwoju stosunków ekonomicznych z Rosją, które nie mogą rozwijać się pomyślnie bez przyjaznych stosunków politycznych.

Socjalizm w pałacu zimowym.

Lata całe tajemnica otaczała wnętrze zimowego pałacu w Petersburgu. Głuche legendy szepotały sobie publiczność stołeczna. Cesarze Wszechrosji w ostatnich czasach zamieszkiwali tu rzadko, czasami przez kilka dni zaledwie unosiła się nad dachem chora-gięw żółta z czarnym orłem dwugłowym — sztandar Cesarzy Wszechrosji, wskazujący obecność w pałacu głowy domu i głowy państwa.

Ci nieliczni, którzy zwiedzali pałac zimowy, twierdzili, że bogactwa zgromadzone tu w meblach, klejnotach i dziełach sztuki są wprost niezmiernie. Wnętrze pałacu wyglądało jak bajka, której ilustratorką główną była historia, a pomocnikami jej i służkami najznakomitsi artyści i technicy artystyczni XVIII i XIX wieku.

Posłuchajmy tego, co o ostatnich chwilach pałacu pisze p. W-in na łamach rosyjskich pism emigracyjnych, wychodzących w Warszawie. Pan W-in był przez Kiereńskiego powołany na rejestratora dzieł sztuki do pałacu. Rejestracji tej nie przeprowadził, nawet dobrze wszystkich przedmiotów w salach pałacu nie oglądał. Praca była za wielka — pałac był przecież olbrzymi, — żeby przejść wszystkie pokoje, sale i korytarze,

trzeba było zrobić 18 wiorst — i p. W-in nie zdążył jej ukończyć przed wybuchem rewolucji bolszewickiej. Ale jego wrażenia pozwalają nam odtworzyć powierzchowny wygląd wnętrza domu tajemniczego, a dziś już nie istniejącego.

Różne epoki kładły tu swoje ślady. Pamiątki z lat różnych stały lub leżały obok siebie. Przez cały ciąg XVIII stulecia mieszkańcy pałacu ulegali wpływowi Francji. Ludwika XIV reprezentuje skąpo kilkanaście zaledwie gobelinów, ale czasy „Regence” i Ludwika XV są już bogatsze. Z czasów Ludwika XVI autor wspomina o ślicznym zegarze w postaci kobiety z ciemnego brązu, trzymającej na rękach kulę ziemską. Przez malutki otwór na powierzchni tej kuli można było zobaczyć dopiero tabliczkę emalowaną z cyframi oznaczającymi godzinę. Sentymentalność pomysłu polegała na dyskretnym schowaniu przedo uciekającego czasu. Wogóle każdy ze wspomnianych stylów pozostawił inne pomysły w stylizacji zegarów.

Szczególnie obfitował pałac w meble „empire”. Z czasów Pawła I autor oglądał okładkę ewangelji, zrobioną z dukatowego złota z obrazem Matki Boskiej osypanej rubinami, — był to prezent ofiarowany swemu mistrzowi przez rycerzy maltańskich.

Obok sztuki francuskiej i europejskiej spotykały się także sztu-

kę rodzimą rosyjską. Jeszcze z czasów Piotra Wielkiego zachowane były obrazy domorosłych rosyjskich malarzy, — z czasów późniejszych była cała galerja wybitnych Rosjan, malowana przez malarzy-chłopów pańszczyźnianych. W galerji tej było dużo prawdziwych arcydzieł. Z czasów późniejszych p. W-in wspomina o albumie przypadkiem przez siebie niezamierzonym w bibliotece Aleksandra II. Był on wypełniony obrazkami z życia dworskiego z czasów panowania Aleksandrów II i III. Rosjanina oglądającego ten album w chwili rewolucji bezzadno wrzszają one szczerze. Oto co pisze p. W-in:

„Prześliczne intérieury: wyblakłe kolory nadają czar smutku utajonego. Meble o kształtach dziwnych, na ścianach czarne sylwety obrazów, naiwne desenie dywanów, jakieś pamiątki po babuni, a koło okna, oparta o pulchne rączki, maleńka główka o jasnych lokach. Takby się chciało podejść do niej, zapytać, co się jej marzy, co ona czyta i samemu pożyć choć przez chwilę w tej atmosferze spokoju, który przepadł gdzieś i którego już nigdy nie będzie”.

Daleko bardziej szczegółowo, niż o rezultatach swej pracy, opisuje nam autor wygląd, jaki przybrał pałac, gdy zamieszkiwał w nim Kiereński.

Kiereński — powiada p. W-in. — przypominał mi nagle wzbogaco-

nego chłopca, który nabył dwór pański i czempredzej rozwała się na kanapie. Dlaczego Kiereński zamieszkał właśnie w pałacu zimowym i właśnie w cesarskiej sypialni? Tyle było w Petersburgu pałaców wygodniejszych. Kiereński strzeżony był bardziej, niż wszyscy dotychczasowi władcy. Pałac zimowy był zapelniony przez żołnierzy stanowiących jego straż przyboczną. Żołnierze ci w niemożliwy sposób niszczyli pałac — deptali butami zabłoconymi dywany i artystyczne posadzki, spalili na delikatnych, stylowych kapakach, łamali krzesła, pluli wszędzie, żując zwykle „siemiaczki”, wieszali karabiny i plecaki na rzeźbach, łamiąc im palce i nogi. Często umyślnie kłuli bagniami obrazy, wyrzucali i tłukli rzeźby, niszczyli mozaiki, a oczywiście kradli wszystko, co tylko im pod rękę wpadło. Sale, oddane do użytku żołnierzy, w dni kilka zamieniły się na obrzydliwie brudne chlewy.

Nietylko na żołnierzy uskarża się p. W-in., kędzierzawi dostojnicy byli niewiele od nich kulturalniejsi. Autor wynalazł w jakimś katalogu, że w pałacu jest kilka krzesłek z pałacyku Trianon. Krzeselka te zostały przez niego odnalezione, ale nazajutrz zastał już je w pokoju sąsiadującym z poprzednim, gdzie zrzucone na jedną kupę były przywalone dużym fortepjanem, zwalonym na nie do góry nogami. To nowi mieszkań-

cy pałacu potrzebowali tamtej sali, aby urządzić wieczorek tancujący. Zrzućli więc w taki sposób wszystkie meble do sąsiedniego pokoju.

Zbliża się 26 października, ta czerwona karta na kalendarzu życia rosyjskiego. Bój na ulicach trwa w wigilję tego dnia. Karabiny strzają, bomby i granaty wpadają do sal pałacu, rujnują i niszczą wszystko. Nazajutrz zawładnęła pałacem pijana tłumacza. W kilka godzin wściekłością pastwiono się nad obrazami. Sala garderoby cesarskiej zarzucona była wydobytymi z szaf sukniemi kobiece. W fantastycznym układzie leżały sukna i jedwabie strójów kobiecych, grały sweimi kolorami od purpury świątecznej do dyskretnie-matowych odcieni barwy seledynowej, skarżyły się na gwałt i swoje upokorzenie.

W. K. M.

Obywatele! głosujcie na **Nr. 22** Państwowego Zjednoczenia na Kresach.

Jednakowe prawa i jednakowe obowiązki dla wszystkich obywateli Państwa Polskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś: Piątek — Sabiny P. M.
Jutro: Szymona i Tadeusza Apost.
Wschód słońca o godz. 6 m. 55.
Zachód „ „ „ „ 4 m. 35.

WILEŃSKA.

— **Przyjazd Naczelnika Państwa.** We czwartek wieczorem Delegat Rządu zaprosił szereg osób, które wybrały komitet przyjęcia Naczelnika Państwa. Do komitetu tego, składającego się z przeszło 20 o-sób, weszli między innymi p. Hipolit Giecwicz, Prezes Związku Ziemian i p. Czesław Jankowski, Prezes Twa Dziennikarzy i Literatów.

— **Zebrań ogólnie członków** Wileńskiego Oddziału Stronnictwa Pracy Narodowej odbędzie się dzis w piątek 27 października o godz. 7-ej.

— **Przeprowadzka.** W najbliższych dniach b. m. Kuratorjum Osegu Szkolnego, mieszczące się w gmachu, który przed wojną był zajmowany przez Okręgowy Zarząd Celny będzie przeprowadzony na plac Katedralny, gdzie obecnie mieści się Urząd Celny. (W.A.P.)

— **Podatek od ładunków kolejowych** na rzecz miasta. Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem o podwyższenie podatku od ładunków kolejowych o 200% (AW)

— **Ruch emigracyjny.** Do Wilna przybywa obecnie każdorazennie do 100 uchodźców z Rosji przez Do ohnsk, Równe i Baranowice i z Litwy przez Jatelnyn i Rudziszki. Ostatnimi czasami notowane są wypadki przyjazdu osób bez dokumentów, które Starostwo Wileńskie wysyła z powrotem. Wśród emigrantów przeważa ilość Polaków — do 50 proc., i mniejszej ilości Białorusinów i Rosjan, najmniej zaś Litwinów i Żydów. Ruch emigracyjny w stosunku do ubiegłego miesiąca wrzesnia zwiększył się w dwójnasób. Zdarzają się wypadki, że przez tak zwaną „zieloną granicę“ na odcinku mniej strzeżonym (linja Połock i Zahacie) przekradają się od czasu do czasu po kilkunastu osob, które w rzadkich wypadkach udaje się pochwycić władzom granicznym. Niedawno przybyło do Wilna kilka partii optantów, przeważnie byłych obywateli, wśród których znajdowali się również kolejarze. Napływ tych ostatnich notowano przeważnie z nadgraniczy rosyjskiej. (W. A. P.)

— **Powodzenie Pożyczki Złotej.** Onegdaj udało się nam zasięgnąć informacji, dotyczących powodzenia i pokupu złotej pożyczki 8%. Dotychczasowy popyt na te obligacje jest znaczny, przyczem nie ulega wątpliwości, że wzrośnie on jeszcze w miarę jak społeczeństwo zrozumie wszystkie korzyści tej pożyczki, jej wartość i znaczenie dla przyszłości państwa. Obligacje pożyczki złotej są do nabycia jak dotąd wyłącznie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Dotychczas rozeszło się około 1.500 obligacji. Z przykrością stwierdzić należy, że Żydzi nie okazują chęci kupowania pożyczki. Z zakupionych do dnia dzisiejszego obligacji największą ilość na sumę 9 milionów zakupił Wileński Prywatny Bank Handlowy, po nim p. Radziejowski, obywatel 372 sztuki, dalej p. Stulgński, Chomiński Aleks., Dr. Rymssa, Nowicki, Kampf i in. Czujemy się w obowiązku wymienić powyższych nabywców złotej pożyczki, aby reszcie społeczeństwa powstała jako przykład rozumnych obywateli, którzy oceniają ciężkie położenie państwa i w wydatny sposób popieczyli mu z pomocą. Pożyczkę nabywać można do 15 stycznia r. 1923.

— **Sensacyjna rewelacja historyczna wileńska.** Z „Dziennikiem Wileńskim“ naogół nie polemizujemy, chociaż zespół redakcji tego pisma składa się z dziennikarzy młodych i zdolnych, a kierownikiem redakcji jest zasługujący na bezwzględny szacunek p. Al. Zwierzyński. Ale jak wiadomo i słońce ma plamy, redakcja „Dziennika“ posiada też swój wyjątek, od którego każdy woli się trzymać daleko.

Nasze postanowienia nie polemizowania nie potrafimy jednak utrzymać, wobec historycznych rewelacji, które nam przyniosł wczorajszy numer tego pisma. Są one tak poważne, iż jeżeli będą poparte odpowiednimi dowodami, to wywrócą wszystkie dzisiejsze nasze pojęcia o historii.

Czytamy w „Dzienniku Wileńskim“ w artykule pisma, zatytułowanym „Odgłosy średniowiecza“.

„Charakterystyczną dla średniowiecza jest supremacja całego życia przez państwo“.

Ile zatem krótka ta relacja wprowadzi wśród studentów prawa i historii na Uniwersytecie Stefana Batorego. Są więc trzy epoki: Starożytność, średniowiecze, czasy nowożytne. Średniowiecze charakteryzuje się przez supremację państwa. Wspaniale.

Zdaje się jednak, że w tem zdaniu autor był absolutnie szczery, w sposób sympatyczny podzielił się z czytelnikami swimi pojęciami historycznymi. Natomiast gorzej już jest w ustępie dalszym.

„Powstaje obóz narodowy, obóz szczerze demokratyczny, nawskroś nowoczesny, który ideowo poczekał swój bierze od wielkiej rewolucji francuskiej, jako też polskiej konstytucji 3 maja, i dziś występuje pod sztandarem Chrześcijańskiej Jedności Narodowej przeciwko średniowiecznym ideałom złączonej lewicy ze skrajną pracą“.

Cóż to za obóz „Chrześcijański“, który początek swój bierze od rewolucji francuskiej. Przecież rewolucja francuska chyba nigdy nie była bogobojna. Jak można wypisywać takie głupstwa?

— **Bal. Stuchacz kursów maturalnych** pani Jadwigi Prus-Napiórkowskiej zapraszają na bal kursów, który się odbędzie 28 października o godz. 9-tej, w lokalu własnym kursów, Mostowa 1. (Odrodzenie). Bilety wejściowe po tysiąc marek nabywać można od godz. 5-tej w lokalu kursów, lub u Sztalla, róg Mickiewicza i Tatarskiej.

— **Wil T-wo „Caritas“.** Jeszcze w r. 1914 zostało powołane do życia Wil T-wo „Caritas“. Celem jego jest przyjęcie z pomocą biednej ludności przez umożliwienie i ułatwienie pracy. W tym celu zostały założone żłobki dla dzieci, izba pracy, schronisko dla dzieci, i cały szereg szkół. Projektowane biuro pośrednictwa pracy, dom pracy i t. p. nie mogły powstać z braku funduszy.

Z pośród tych instytucji istnieje do dziś dnia schronisko na 150 dzieci i wyższa szkoła powszechna o 18 oddziałach równoległych z przeszło 650 dziećmi polskimi. Wobec niezwyklej drożyzny schronisko dla dzieci znalazło się w krytycznym położeniu. Wprawdzie ilość działwy potrzebującej schroniska zwiększa się z powodu napływu repatriantów, lecz niestety T-wo nie tylko że nie może przyjmować pod swą opiekę, lecz, o ile społeczeństwo nie przyjdzie z pomocą, zmuszone będzie rozpocząć likwidację zakładu, gdyż pomoc rządowa jest zbyt szczupłą, by mogła uratować tak bardzo pożyteczne zakłady dla działwy polskiej. Grono osób na czele z p. E. Dłużniewską i p. W. Wojewódzką organizuje dn. 29 b. m. kwestę uliczną na wspomniane schronisko T-wo „Caritas“.

Mamy nadzieję, że ogół poprze to usiłowanie, a ziemiaństwo zechce taskawie zaangażować w kartofle, kapustę i t. p. Uznania im. Tom. Zana P. M. Sz. ul. św. Anny 7. W sobotę 28 X o 5 g. odeczy p. Jankowskiego, z obrazami

świątecznymi: „Życie w głębinach morza“. Wstęp 50 marek.

— **Zebrań.** Zarząd Towarzystwa Właścicieli Lasów w Wilnie prosi nas o oznaczenie, że ogólne zebrań członków T-wo w celu likwidacji interesów odbędzie się dnia 29 października o godzinie 4 w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego Zawalna 9.

— **Zebrań Ogniska Zw. Pol. Naucz. szkół powszechnych** w Wilnie odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godzinie 4 pp. (Ostrobramski 5 pokój 19) Sprawy bardzo ważne—obecność wszystkich pożądana.

NADEŚLANE.

— **„Przyjaciel szkoły“.** Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań, ul. Różana 4-a. Zeszyt Nr. 20 (20 października 1922). Rok I. Cena zeszytu 150 mk.

Nr. 20 „Przyjaciela Szkoły“ obejmuje dalszy ciąg pracy W. Osterloffa „Kształcenie etyczne i obywatelskie w szkole“. Autor, opierając się na dowodzeniach Pestalozzego i Rousseau, zastanawia się nad etycznym wychowaniem w szkole.

„Momenta wychowawcze w grze „Trzeciak środkowy“ J. Nowickiego (Poznań) — mówią o ważności gier jako czynnikowi wychowawczym. Z pamiętnika poznańskiej nauczycielki jest lekka krytyka stosunków wydawniczo-księgarskich i zarazem ilustracja obecnych trudnych warunków pracy szkolnej. Następnym artykułem „W sprawie wzorów nauki w klasie pierwszej“ — to krytyczne uwagi W. Turowsa, nauczyciela z Kieleckiego, wywołane pracą p. Ciembronowicza na ten sam temat.

„Nasze Echa“, dział, budzący szczerze zainteresowanie, jak widzimy z rozległości jego, przynosi szereg artykułów nauczycieli-posłów (względ. kandydatów na posłów) w odpowiedzi na pytanie: „Jakie stanowisko powinno zająć nauczycielstwo przy przyszłych wyborach?“

— **Poradnik językowy—Poradnik językowy—** Odpowiedzi Redakcji uzupełniają numer coraz bardziej rozwijającego się pisma.

— **Poradnik teatrów i chórów włośc.** za sierpień z wiera artykuły D-ra E. Kucharskiego: Mollier (w 300 rocznicę), Roman Rollanda: Mollier na scenie lud. (tym. i objaśnił E. K.), K. Krolfińskiego: Makolagwa na urlopie, sztuka w Iackie, A. Chybińskiego: O obronę pieśni ludowej, E. Kucharskiego: Pożegnanie młodzieży stajacej do wojska. Oceny i sprawozdania, Kronika, Korespondencje, Sprawy Związku, Książki i pisma nadesłane.

— **Prenumeratę** (1200 Mp. do końca roku) przesyłać pod adresem: Poradnik Teatrów i chórów włośc. Lwów, ul. Mickiewicza 26.

TEATRY I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— **Teatr polski** (Lutnia) gra w piątek 27 b. m. przemianą sztukę „Romans“ Sheldona po raz piąty. Ciekawa bardzo fabuła sztuki wprowadzająca nas w życie amerykańskie i artystyczne, niezwykła, wzruszające sentymentem, rany prologu i epilogu, doskonała gra aktorów i ładna wystawa podobają się publiczności bardzo, która też zapewnia stale widownię. Reżyseruje p. Tatarkiewicz.

W najbliższych dniach wystąpi w „Zaczarowanym kole“ L. Rydla p. Siemaszkowa w roli młynarki, którą wielka artystka zalicza do najlepszych swoich kreacji.

— **Teatr Wielki** (W. Pohulanka) wystawia w piątek 27 b. m. po raz piąty wesołą operetkę O. Nedbala „Polska krew“ do libretta L. Steina w przekładzie A. Kitschmana. W rolach głównych grają pp. Rogińska, Józefowiczowa, Dąmuntowa, Folański, Marjański, Kozłowski, Przyjemski, Rożyński, Kopeluszewski i Wawrzukowicz. Operetka ta zachwyca publiczność wystawą, tańcami układu p. Walickiego i bardzo miłą muzyką.

W sobotę 28 b. m. premiera „Fausta“ Gounoda z pp. Hendrichówną, Plejewska, Pastówną, Cortillim, Folańskim, Ludwimem w rolach głównych. Słynna ta opera do tekstu J. W. Goethego stanowi w historii muzyki epokę, w której objawił się w przeciwieństwie do dramatu muzycznego Wagnera. Reżyserja i inscenizacja p. A. Ludwim, dyryguje p. J. Leszczyński, dekoracje pomysłu p. W. Czechowicza.

— **Teatr im. Syrokomi** (dawny ratusz) wystawia w piątek 27 b. m. premierę tak lubianej u nas sztuki patriotycznej „Obrona Częstochowy“ J. Moors z Poradowa (Bońskaciele), Naczelne role grają pp. Plecińska, Dąbrowska, Jackowska, Skalski, Kurkiewicz, Brusikiewicz, Janecki, Strycki, Detkowski, Miłski, Wołko, Vorbrot, Kijowski, Uhl, Wisniewski, Wzorezykowski i Zabielski. Reżyseruje obecnie p. S. Skalski. Niewątpliwie sztuka ta będzie, jak dotąd, publiczności się bardzo podobala.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Napady.** W nocy z dnia 21 na 22 października r. b. czterech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów na-

padło na mieszkańca folwarku gminy Miorskiej, Najdenka i powiązawszy całą rodzinę i wszystkich obecnych zrabowali pieniądze, różne kosztowności, wóz i konie i zbiegli. Napadnięci, ułowniwszy się z pięć, szybko zebrał kilku okolicznych gospodarzy i puścili się w pogon za bandytami, którzy, spostrzegłszy goniących, pozostawili ślad na drodze a sami uciekli. (W. A. P.)

17 października r. b. na zaścianek Kościanówka gminy Jody napadli bandyci i ograbili mieszkańców zaścianka. Podczas obrony przed bandytami padł z ręki bandyty jeden z mieszkańców zaścianka. Za bandytami wysłano pogon.

23 b. m. robotnicy drogowi przejeżdżający drewną na szlaku Gudy-Bastuny znaleźli na torze towary, pochodzące z kradzieży dokonanych przed kilku dniami w pociągu towarowym na tejże linii. Gdy robotnicy przystąpili do zbierania towarów, bandycy z ukrycia ostrzelali ich. Gdy robotnicy pod strzałami cofnęli się, bandycy zabrał drewnę i oddalili się. Śledztwo w toku. (A. W.)

— **Pożar.** Wczoraj dnia 24 października r. b. o godz. 3 p. p. zaalarmowana została straż ogniowa do pożaru przy ul. Portowej Nr. 3. Pożar powstał wskutek nieostrożności gorzelni znajdującej się w tym domu. Pożar pomimo nagromadzonego łatwopalnego materiału został stłumiony przez robotników fabrycznych. (W. A. P.)

— **Niefortunny wypadek.** Dn. 25 b. m. 18 letni Lejba Kaufman wypadł z dorózki i zламаł sobie nogę. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł poszkodowanego do jego mieszkania.

— **Dobrzy sąsiedzi.** Dn. 26 b. m. lekarz pogotowia udzielił pomocy 55-letniej Szenie Rywkisowej, którą sąsiedzi w czasie sprzeczki zranili deską w głowę.

— **Wybuch granatu.** Dn. 24 b. m. Stanisław Konta (wieś Widugiry) gm. Janiskiej znalazł granat, którym zaczął się bawić. Nagle nastąpił wybuch raniąc Konta w nogi. Poszkodowanego przywieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Bójka.** Dn. 25 b. m. policja 5-go kom. zatrzymała Teke Uscinowicz, która będąc w stanie nie trzeźwym wywołała bójkę na ulicy.

— **Handel wojskowymi rzeczami.** Dn. 25 b. m. policja 4-go kom. zatrzymała Neteła Kechesa, który prowadził handel wojskowymi rzeczami.

— **Na gorącym uczynku.** Dn. 26 b. m. zostali ujęci na gorącym uczynku Stanisław Kowalewski i Jan Rubcica, którzy zakradli się do mieszkania Michała Rogowskiego (Choćimska 43). Przy aresztowanych znaleziono wotyrczy.

— **Kradzieże.** Lejbie Rozenstejnowi (Nadbrzeżna 28) skradziono palto wartości 100 t. m.

— **Grzegorzowi Kochowi** (Lwowska 7) skradziono swinię wartości 180 t. m.

— **Annie Jankowskiej** skradziono krowę wartości 200 t. m.

Dn. 22 b. m. do mieszkania Antoniego Wołodkiewicza (Kalwaryjska 82) wdario się 2-ch bandytów, którzy go zbili w celu wymuszenia pieniędzy. Jak się okazało byli to: Stanisław Rogowski, (Choćimska 43) i Wiktor Dawidowski bez miejsca stałego zamieszkania.

— **Dn. 22b. m.** został dokonany napad na Tomasza Kiziniewicza (Szyzkińska góra 6) koło domu Nr. 104 na ul. Wilkomierskiej, lecz na krzyk swej ofiary bandyci sponoszeni zbiegli.

— **Pokąsany przez psa.** Gabriel Łobacz (Rysia 10) zawiadomił policję, iż dnia 22 b. m. został pokąsany przez psa należący do Michała Wojszwilcy (Sołtaniszki 36).

Z Rosji Sowieckiej.

Podziat partji komunistycznej. MOSKWA (A. W.) W związku z zawiązaną sytuacją polityczną i ekonomiczną, podziat partji komunistycznej na lewicę i prawicę szczególnie jaskrawo wystąpił na ostatnich posiedzeniach Centralnego Komitetu Partji oraz WCiKu. Na posiedzeniach tych omawiano politykę koncesji oraz NEPU. Dyskusja wykazała ogromny wzrost przeciwników NEPU w kierownictwie sferach partji. Sprawy te oraz dalszy kurs polityki rządu sowieckiego będą ustalone na najbliższej sesji zjazdu sowietów.

Zatarg Sowieców z Japonją. MOSKWA 24.X. (A.W.) Komunikat sowiecki podaje, że na stacji Okieańska o 20 wiorst od Władywostoku wojska czerwone spotkały się z Japończykami. Głównym rozporządzeniem z Japończy-

Z ZAGRANICY.

„Pamiętniki błazna“. Paryski „Temps“ w artykule p. t. „Pamiętniki błazna“ krytykuje pamiętniki Wilhelma II, pisząc, że jest to nietylko misterna tkanina kłamstw, lecz także nieprawdopodobnie czza gadanina, niewytrzymująca krytyki. Cechuje je mierzota i wulgarność. Są one świadectwem przygnębiającej banalności i płytkości. (A. W.)

Głos do społeczeństwa.

o wpisy szkolne dla uczącej się młodzieży gimn. im. Elizy Orzeszkowej.

Rok szkolny już dawno zaczęty. Młodzież, żądna wiedzy, zpełniła uczelnie, aby drogą nauki oświecić swoje umysły, podnieść ducha, wzbogacić serca — w przyszłości dzielnie służyć Ojczyźnie. — Bogaty, czy biedny — każdemu droga do nauki otwartą być winna. — Lecz cóż poczną nieszczęśni rodzice, których środki materialne nie pozwalają na opłacenie wpisów, na kupienie niezbędnych podręczników? Czyż dzieci swoje, które już zaczęły pracę, lub te, które już w niedługim czasie, opuścimy progi szkoły, rozwijając skrzydła do szerszego lotu — cofnąć mają ze szkoły? Nie! my, co tworzymy jedną wielką rodzinę, co pamiętamy, że w tych młych sęduszkach bije serce polskie — nie dopuścimy do tej okropnej tragedji społeczeństwa, aby odbierać mu siły żywotne inteligencji, podstawę naszej Ojczyzny — masy oświecone.

Pamiętajmy, że w jedności siła, że każdego z nas jednakowym obowiązkiem nieść pomoc działwie biednej według swojej możności. Niech nikt nie uchyli się od datku na wpisy, wpłacenia których termin już upłynął, a nie uiszczenie którego w przedkim czasie pociągnie za sobą usunięcie młodzieży z murów szkolnych. — Niech do wszystkich serc zapadnie ten głos rozpaczy, co płynię ku Wam, obywatele Wolnej Ojczyzny. Nie pozwólcie na to, by biedne polskie dziecko, z których niejedno czekało w zulenawidzonej Rosji powrotu na łono Ojczyzny z pod brutalnej opieki ciemnicy — bolszewika pod opiekuńcze skrzydła swych rodaków, miało po rozporozczeniu już roku szkolnego być wycofane z szeregu działwy uczącej się, zdanie na łaskę i niełaskę losu. A więc śpieszmy, niech niktogo nie zbraknie przy składaniu ofiar, które przyjmuje Redakcja.

kami i ciałem konsularnym we Władywostoku. Konsulowie amerykański, angielski i japoński doręczyli mu noty, żądające gwarancji nietykalności osobistej i majątkowej. Głównym zgodził się na ten warunek, żądając natomiast natychmiastowego zajęcia miasta przez wojsko czerwone. Japończycy zażądali cofnięcia się czerwonych o 5 wiorst od stacji Okieańska. W związku z tem żądaniem Cziczerin i Janson wystosowali do rządu japońskiego notę, zawierającą protest przeciwko zwlekanii ewakuacji i niedopuszczeniu czerwonych do Władywostoku. Rządy R. S. F. S. R. i Republiki Dalekiego Wschodu czynią Japonję odpowiedzialną za rzekome gwałty białych, jak wywożenie składów, rabunek sklepów, dokonywane w celu organizowania nowych oddziałów kontrrewolucyjnych.

Fedak przed sądem.

Przesłuchiwanie oskarżonego.
LWÓW (Pat). W trzecim dniu rozprawy przesłuchiowano w dalszym ciągu Fedaka, który omawiał szeroko działalność Kuna i Woli. Zmieniając dawniejsze zeznania oświadczył, że nie planował zamachu na Naczelnika Państwa. Służył w armii Petlury, ponieważ Petlura cieszył się sympatią narodu ukraińskiego. Rozprawę odroczone do jutra. Jutro odbywać się będzie przesłuchiwanie innych oskarżonych.

Dalszy ciąg rozprawy.
LWÓW 25/X. (A. W.) W toku rozprawy w procesie Fedaka przystąpiono do odczytywania treści

przysięgi członków tajnych organizacji oraz instrukcji dla prowadzenia pracy wojskowej w tych organizacjach. Fedak zaprzecza zeznaniem Szytyka, że zabicie Naczelnika Państwa i wojewody Grabowskiego miało być hasłem do wybuchu powstania ukraińskiego, które miało poprzeć armię Petruszewicza, wkraczającą do Galicji przez Czechosłowację. Jeden z obrońców domagał się, aby Trybunał zarządził spisywanie rozpraw w języku ukraińskim. Gdy Trybunał żądaniu temu odmówił, obrońcy oświadczyli, że wniosą protest do Sądu Apelacyjnego. Rozprawę odroczone do czwartku.

TELEGRAMY.

Bałtycka flota sowiecka.

RYGA (Wap). Według informacji otrzymanych w lotewskich sferach rządowych, odwołanie wizyty floty rosyjskiej w Rydze nastąpiło na skutek orzeczenia specjalistów marynarki, którzy stwierdzili, że stan floty sowieckiej nie pozwala na demonstracje jej siły i wywrzeć może zły wpływ na stanowisko państw bałtyckich wobec Rosji. Jako oficjalny motyw podano — brak dostatecznej ilości węgla na kurs z Kronsztadtu do Rygi i z powrotem.

Niepopularność komunistów.

RYGA (Wap). Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, przy nowych wyborach do rad włościńskich w guberniach Archangielskiej, Wołogodzkiej i Permskiej wybrano 70 bezpartyjnych, w niektórych zaś powiatach północnych wybrano przeszło 90 proc.

Bolszewicy żądają wydania powstańców.

WARSZAWA (Polpress) Przedstawiciel sowieckiej Ukrainy przesłał do ministerstwa spraw zagranicznych notę z żądaniem wydania oddziału ukraińskich powstańców pod dowództwem Gałczewskiego, który przeszedł z Podola na polskie terytorium.

Ratyfikacja umowy łotewsko-ukraińskiej.

CHARKOW. (Polpress) Ukraiński centralny komitet wykonawczy ratyfikował umowę polityczną pomiędzy Ukrainą a Łotwą.

Obawy Kłajpedy.

GDANSK (Pat). „Dziennik Gdański” donosi z Kłajpedy, że panuje tam żywe zaniepokojenie. Ludność obszaru, położonego na północ od dolnego biegu Niemna, obawia się, aby nie przyłączono jej do Litwy Kowieńskiej. Stosunki między Berlinem a Kownem z powodu Kłajpedy ogromnie się oziębiły.

Z Dalekiego Wschodu.

MOSKWA (Pat). „Narkomindiel” w nocie do rządu japońskiego protestuje przeciwko działaniom dowództwa wojsk japońskich we Władywostoku, odmawiającego podpisania układu w sprawie oddania miasta Sowieta, oraz żądającego cofnięcia wojsk sowieckich, grożąc w przeciwnym razie podjęciem działań wojennych.

Konferencja u Kanclerza Rzeszy.

WIEN (Pat). „Neues Wiener Journal” donosi z Berlina, że wczoraj odbyła się konferencja kanclerza Rzeszy z przywódcami stronnictw. Oficjalnie zapowiedziano, że przedmiotem narad będzie sprawa regulowania handlu dewizami, w rzeczywistości zaś omawiano sytuację polityczną. Kanclerz przedstawił swoją politykę, podkreślając konieczność rozszerzenia większości rządowej przez wciągnięcie niemieckiej partii ludowej. Dyskusja będzie prowadzona dziś w dalszym ciągu. W kołach politycznych mówią, że kanclerz ustąpi.

Nota włoska.

PARYŻ (Pat). Sforza złożył Poincaremu notę włoską dotyczącą organizacji konferencji dla spraw wschodnich. Włochy godzą się na wybór jednego z miast europejskich i sądzą, że należy Turkom proponować Lozanę. Włochy godzą się także na procedurę podzielenia konferencji na dwie fazy, przy czym w ciągu jednej omawiano by sprawy cieśnin, pozatem proponują dać możliwość Sowieta podpisania traktatu.

Pod naciskiem faszystów.

BERLIN (Pat). „Vossische Zeitung” donosi, że rząd włoski zawiadomił Jugosławie, iż wskutek nacisku faszystów nie jest w stanie wykonać układu w Rapallo przed ratyfikowaniem przez parlament włoski.

O udział faszystów w rządzie.

RZYM 24.X (AW). Giolitti wygłosił w Cuneo mowę, w której wyraził zapatrywanie, że faszysty powinni ze względu na swą liczebność wziąć udział w rządzie.

Bonar Law u króla.

LONDYN (Pat). Król przyjął na audjencji Bonar Lawa, który radził królowi rozwiązać parlament.

Oświadczenie premiera.

LEAFIELD (Pat). Nowy premier angielski ma zamiar odwiedzić w końcu tygodnia swój okręg wyborczy, przy czym wygłosi mowę zawierającą jego program polityczny. Narazie premier złożył oświadczenie jedynie w sprawie irlandzkiej, zaznaczając, że nowy rząd musi wypełnić obowiązki nałożone przez ostatni traktat angielsko-irlandzki. Mówiąc o Lloyd George'u, oświadczył, że nie bacząc na wszelkie różnice, jakie jeszcze mogą powstać, nie będzie zwalczał swego poprzednika w sposób nieloyalny, uznając zasługi jakie Lloyd George położył dla ojczyzny.

Wybór Bonar Law'a.

LEAFIELD (Pat). Na dzisiejszym zebraniu konserwatystów wybór Bonar Lawa na lidera stronnictwa został zaproponowany przez Curzona. Propozycja została przyjęta jednomyślnie.

W samą porę.

PARYŻ. 24.X. (A.W.). Paryskie koła polityczne podnoszą fakt, że Lloyd George został dymisjonowany w przededniu powzięcia ważnych uchwał dotyczących w szczególności Bliskiego Wschodu i Galicji Wschodniej.

Życie ekonomiczne.

Zmiany przepisów o handlu walutami.

„Express” podaje, że Minister Skarbu wydał rozporządzenie, wprowadzające zmiany w przepisach dotyczących obrotu walutami. Wywóz walut i dewiz nie pochodzących z kupna w bankach bez specjalnego pozwolenia, dopuszczalny jest do wysokości 1000 franków szwajcarskich lub równoważności, w innych walutach zagranicznych. Dla wywozu w więcej niż 3000 franków lub równoważności, wymagane jest zezwolenie P. K. K. P., dla sum wyższych — Minist. Skarbu. Wywóz marek w gotówce, czekach lub przekazach jednorazowo dla jednej osoby dozwolony jest do wysokości 100 tysięcy marek, z warunkiem, że osoba ta w ciągu miesiąca nie może wywieźć więcej niż 300.000 mk. (A. W.).

Omiwanie Gdańska.

„Kurjer Polski” podaje, że wobec szykan władz gdańskich w stosunku do obywateli polskich, polskie organizacje rolniczo-handlowe rozpatrują obecnie projekt przeprowadzenia operacji eksportowo-importowych w sposób, któryby pozwolił ominąć Gdańsk. Wywóz ziemiopłodów i przywóz nawozów sztucznych, które przybiórą w bieżącym roku poważnie rozmiary, uda się prawdopodobnie przeprowadzić bez pośrednictwa Gdańska.

Kryzys ekonomiczny w Niemczech.

Z powodu rozporządzenia rządu Rzeszy, ograniczającego handel dewizami, wybuchł ciężki kryzys, który spowodował wzmożenie się spadku marki niemieckiej. Niewykluczony jest upadek z tego powodu gabinetu Wirtha (A.W.).

Rumuńskie złoża manganowe.

Rumunja posiada trzy wielkie złoża manganu: pod Manyhaza, Monpasa i Peryetelwa w Siedmiogrodzie i pod Jacobenii na Bukwinie. Złoża siedmiogrodzkie dostarczają najlepszego gatunku manganu, podczas gdy mangan bukowiński nie nadaje się dla celów przemysłowych. Zawartość poszczególnych złóż wynosi kilka milionów tonn. Największa jest wydajność złóż z komitatu Szilagyer, wystarczająca zupełnie dla zapotrzebowania krajowego. W razie zasadniczego ulepszenia sposobu wydobywania manganu, mogłyby złoża manganowe stanowić jeden z najważniejszych artykułów eksportowych Rumunji. (A.W.).

Tegoroczne Jesienne Targi w Pradze.

Tegoroczne jesienne Targi w Pradze odbywały się (3—10 września) w bardzo trudnych warunkach z powodu zastój, jaki nastąpił bezpośrednio przed targami na skutek zwężki kursu korony czeskiej. Zamówienia też poczynili przeważnie kupcy krajowi, udział z 5 kucpów zagranicznych miał charakter raczej informacyjny. Ogólnie dokonano jednak poważnych tranzakcji i w niektórych gałęziach wystawcy osiągnęli lepsze rezultaty, niż się spodziewano, o czym zresztą świadczy szereg nowych zgłoszeń na przyszłe targi wiosenne. Na jesienne targi zgłosiło się 2796 wystawców, zających 38,742 m. kw. powierzchni wystawowej, przyjęto zaś tylko 2186 wystawców, którym przydzielono 19,320 m. kw. Z ogólnej liczby wystawców było 1980 krajowych i 206 zagranicznych. (z Francji 27, Anglii 7, Niemiec 57, Holandji 5, Ukrainy 39, Szwajcarii 8, Włoch 6, Jugosławii 5, Austrii 28, Rumunii i Belgii 5, Ameryki 5, Hiszpanii 5, Grecji i Szwecji 7). Znaczenie Targów Praskich, jako wydatnego środka propagandy ekonomicznej, doznało przez targi jesienne zupełnego potwierdzenia. Większy udział wystawców zagranicznych jest oczywistym dowodem wzrastającej ważności targów międzynarodowych w stosunkach handlowych. (A.W.).

Projektowane zakazy wywozu.

WARSZAWA, 20.X. W miarodajnych kołach rządowych, na wniosek zainteresowanych sfer gospodarczych, rozważana jest sprawa umieszczenia na liście towarów zakazanych do wywozu skór surowych, skopowych i cielecych oraz skórek zajęczych i króliczych w stanie nieobrobionym. (A.W.).

Giełda.

Wilno, dnia 26 października.

	Zadano	Poszuk.	Tranzakcje
Ruble zł.	684000	678500	680000-683000
Dol. St.-Z.	13750	13630	13650-13700
Osłmarki	2,75	2,65	—
F-ki franc.	965	955	963
Czeki:			
Londyn	65500	59950	
New-Jork	13625	13505	

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

KINOTEATR „POLONJA”
Ul. Mickiewicza 22.

Dzisiaj z udziałem pięknej Mollander i czarującego M. Szen
Duńska złota serja.

„Bekkomyslna” dramat współczesny w 6-ciu akt. z życia eleganckiego towarzysstwa, w którym jeden z jego członków wyszukuje słabą kobietę do ostateczności. Wystawa ostatni mód Paryża.

Dr. Popilski

choroby skórne i wener. W. Pohlulanka 2, róg Zawalnej, od 10—1 i 5—7 godz.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Do sprzedania naczynia kuchenne. Mostowa 25—5.

Pianino do egzercytowania się na miejscu, ulica Mickiewicza Nr. 1—4.

Dwa drewniane domy sprzedam. Dowiedzieć się: ul. W. Świętych Nr. 21, m. 34, (obok hali).

Mieszkanie potrzebne z 6 i więcej pokoi z kuchnią i wszelk. wygodami. Oferty: Zwierzyniec, ul. Moniuszki Nr. 19, m. 2.

Majątki, domy, sklepy; kupno-sprzedaż-dzierżawa. Biuro Agrokomis, ul. Orzeszkowej 11, m. 25, od godz. 12—3.

DRUKARNIA „MOTUS”
Wielka, 42.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

DRUKARNIA „MOTUS”
Wielka, 42.

Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej w Polsce z siedzibą w Wilnie

OTWIERA

z dniem 1 listopada r. b. w Wilnie jednomiesięczny

Wyższy kurs Gry Kinematograficznej

Zapisy codziennie w lokalu Związku ul. Adama Mickiewicza Nr. 19, m. 27, od g. 4 do 7 oprócz niedziel i świąt.

Amerykański Wydział Rafunkowy

zawładnia, że przekazy na produkty żywnościowe do Rosji przyjmuje się w biurze Misji (Jagiellońska 8) od godz. 1 m. 15 do 6-jej po południu.

SPÓŁKA AKCYJNA

TEL. 444 „PAC” TEL. 444

Biskupia 12 (plac Katedralny).

Otwarto zapisy na mające nadejść w ładunkach wagonowych kartofle i kapustę.

Kilka domów

na dogodnych warunkach sprzedaje biuro Agrokomis, ul. Orzeszkowej 11, m. 25, od godz. 12—3.

Potrzebny wspólnik

zaraz do bardzo poważnego przedsięwzięcia z kapit. do 15 milionów mk. Adres w adm. „Słowa”.

Pierwsza Warszawska

wytwórnia kart do gry

„KREZUS”

Warszawa, Przejazd 5.

Hurt. Hurt.

Lokal do wynajęcia na

biuro lub sklep, Królewska 9. Wiadomość u

stróża.

BIURO BUCHALTERYJNE „AKTIV”

ul. Dąbrowskiego (Wronia) Nr. 3, m. 9.

Przyjmuje wszelkie roboty buchalteryjne: sporządzenie bilansów, sprawozdań kasowych, zaprowadzenie ksiąg buchalteryjnych. Korespondencja handlowa: oferty, zapytania, polecenia. Przepisywanie na maszynach wszelkiego rodzaju dokumentów, aktów, umów. Tomaczenia z rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego.

Marka Fabryczna



HERBATA i KAKAO

„SIBUNION”

pakowana w Anglii, wytworna w smaku, bez domieszek, waga czysta bez opakowania.

Sprzedaż we wszystkich handlach. Hurtowy skład Dobroczyński 2. Wschodnia Spółka H.-Przem.